Nr. 90. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, niedziela 23 kwietnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK OWY

YI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. bezp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno. sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W/D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Likwidacya zatargu w Genui.

Przestroga dla emigrantów.

W ostatnich dniach ukazały się na łamach różnych dzienników ogłoszenia, że emigracya do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest już w chwili obecnej dopuszczalna i że wyłącznie emigranci jadący okrętami pod flagą amerykańską dopuszczeni będą do portów amerykańskich. **Wiadomości te są absolutnie błędne i z palca wyssane.** Dotychczas bowiem nie wyszła jeszcze ustawa Stanów Zjednoczonych regulująca emigracyę, tak że ani terminu ani rozmiarów emigracy **dziś określić niepodobna.** Jedynie emigracya do Kanady nie podlega żadnemu liczbowemu ograniczeniu. Z drugiej strony nieprawdą jest, jakoby kiedykolwiek zmuszano emigrantów do posługiwania się okrętami żeglującemi pod flagą amerykańską, lecz owszem wszystkie linie okrętowe jak dotychczas dopuszczone będą wraz z emigrantami do lądowania w Ameryce. Ostrzega się przeto emigrantów przed pójściem na lep podobnym nieprawdziwym wieściom, które narazić ich mogą tylko na niepotrzebne koszta i nieprzyjemności.

Dopiero z chwilą wyjścia amerykańskiej ustawy emigracyjnej będzie można ocenić, który emigrant może udać się do Ameryki i wówczas należy udać się po poradę do biura

LINII CUNARD

we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej liczba 37,

gdzie otrzyma się zawsze prawdziwe i bezstronne informacye, na których można polegać. 514—1

Odpowiedź rosyjska na memoryał sprzymierzonych

Rosya chce płacić długi i zwrócić właścicielom zarekwirowane majątki.

GENUA. 21. kwietnia. (Pat.) Delegacya rosyjska wręczyła przedstawicielom mocarstw następującą notę:

Delegacya rosyjska zbadała z największą uwagą propozycye mocarstw sprzymierzonych, wyrażone w aneksie do protokołu z 15. b. m.. Delegacya rosyjska jest gotowa uczynić jeszcze jeden krok na drodze znalezienia rozstrzygnięcia.

1. Długi wojenne oraz należności z tytułu procentów, jak również procenty odroczone, winny być zredukowane.

2. Rosyi będzie udzielone odpowiednie poparcie finansowe, aby dopomódz temu państwu do wyjścia z obecnej sytuacyi ekonomicznej i to w czasie możliwie jak najkrótszym.

Co się tyczy art. 3. to z zastrzeżeniem wyż wymienionych warunków rząd rosyjski gotów byłby przywrócić dawnych posiadaczy do używania majątków znacyonalizowanych lub zarekwirowanych. W wypadkach, kiedyby to nie było możliwe, rząd rosyjski gotów byłby uznać pretensye prawne dawnych właścicieli bądź w drodze umowy zawartej bezpośrednio z nimi, bądź też na mocy układu, którego szczegóły byłyby omówione i przyjęte podczas obecnej konferencyi. Poparcie finansowe ze strony zagranicy jest bezwzględnie niezbędne przy odbudowie ekonomicznej Rosyi. Dopóki nie będzie widoków tej odbudowy, delegacya nie widzi możności obciążenia kraju długami, z których nie mógłby się wywiązać. Delegacya rosyjska pragnie również dać poznać w sposób zupełnie jasny, — aczkolwiek zdaje się to być jasnem samo przez się, — że rząd rosyjski nie mógł by wziąć na siebie jakichkolwiek zobowiązań z tytułu długów zaciągniętych przez swoich poprzedników, dopóki nie będzie urzędownie uznany de jure przez mocarstwa interesowane.

Mając nadzieję, iż propozycye wymienione uzna Pan za podstawę wystarczającą do wznowienia dyskusyi, mam zaszczyt pozostać Pańskim powolnym sługą. Podp.: Cziczerin.

Uroczystości wileńskie.

Naczelnik Państwa wyciąga bratnią dłoń do Litwinów.

WILNO 21. kwietnia (A. W.). We czwartek w południe przedstawili się Naczelnikowi Państwa przedstawiciele władz, Sejmu, duchowieństwa, Związków, organizacyi społecznych i politycznych, cechów i gmin. O g. 4-tej popol. Naczelnik Państwa był obecny na poświęceniu żłóbka ameryk. „Czerw. Krzyża". O 5-tej popol. odbyła się w uniwersytecie Uroczysta akademia. O 10-tej wiecz. odbył się obiad wydany przez Radę miejską na cześć N. P. Podczas obiadu wniesiono szereg toastów. Obiad zakończyła wielka mowa Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa nakazując szacunek dla przeszłości w imię tej przeszłości **wyciąga braterską dłoń do Litwinów w chwili tryumfu Polski**, a ich ciężkiego upokorzenia, przez pamięć na to, że wspólnie z nami walczyli w powstaniach. „Jestem w tym wieku — mówił N. P. — kiedy ludzie śmiało patrzą w dal z której nie wracają. Po mojem życiu pełnem przygód i wzruszeń, nie wiele mi już pozostało do przeżycia. Ale dziś przeżywam wzruszenie, jakie ma dziecko kiedy patrzy w twarz matki i woła ku niej jej imieniem. Z takiem wzruszeniem wnoszę dziś okrzyk: **„Niech żyje Wilno!"**.

WILNO 21. kwietnia (AW.). 20. bm. przedstawiciele rządu odjechali specyalnym pociągiem do Warszawy.

Endecy wobec funkcyonaryuszów państwowych.

(Sprawa autonomicznego awansu. - Perfidia klero endeków).

Kardynalny postulat funkcyonaryuszów państwowych, t. j. automatyczny awans został przez sejm odrzucony. Do marnego uposażenia pracowników państwowych dołączono zatem jeszcze jedną krzywdę o znaczeniu moralnem, czyli uzależniono tysiące pracowników od systemu protekcyjnego. Zamiast obywateli - urzędników stworzył sejm warunki, gdzie niewolnictwo duchowe będzie synonimem zawodu urzędniczego. Tak stworzony stan rzeczy jest niewątpliwą „zasługą" narodowej demokracyi, która opierając się w znacznej części o stan urzędniczy, zdradziła go w decydującym momencie.

Już w czasie debat nad ustawą emerytalną posłowie narodowo - demokratyczni na podkomisyi i komisyi zajmowali opozycyjne stanowisko wobec wszelkich poprawek posłów z lewicy, w szczególności posłów socyalistycznych. Doszło nawet do tego, że ówczesny przewodniczący komisyi skarbowo - budżetowej endek poseł Wierzbicki na znak protestu przeciwko ustawie emerytalnej, argumentując, iż skarb państwa nie znajdzie na ten cel pokrycia, usunął się demonstracyjnie od przewodnictwa. Bezradny wobec tak silnej opozycyi swego klubu poseł Godek złożył referat, który objął natychmiast poseł tow. Moraczewski i przeprowadził przez uchwałę komisyi skarbowo - budżetowej (pod przewodnictwem tow. Diamanda), a następnie w szybkiem już tempie przez sejm w dniu 28 lipca 1921.

Druga ustawa, t. j. o państwowej służbie cywilnej t. zw. pragmatyka służbowa, referowana początkowo przez ludowca Kiernika, a następnie przez posła Godka, również była zwalczana na komisyi przez zwarty zespół posłów endeckich i chłopskich — w momentach najbardziej obchodzących pracowników państwowych. — Szczególną dyskusyę wywołały sprawy t. zw. automatycznego awansu. Stronnictwa chłopskie i narodowi demokraci opowiadali się stanowczo przeciwko automatycznemu awansowi przy każdej sposobności na obradach komisyi i podkomisyi administracyjnej przez blisko pół roku, gdyż tak długo komisye nad tem debatowały.

Jedynie tylko socyaliści dążyli konsekwentnie do przeprowadzenia tego postulatu w artykule 41 ustawy, czego wyrazem był zgłoszony wniosek mniejszości posła tow. Smulikowskiego, — wówczas w tej sprawie prawie że odosobnionego.

Ustawę, przygotowaną przez referenta posła Kiernika, zdjęto z porządku dziennego sejmu, celem uzyskania opinii komisyi skarbowo - budżetowej. Tymczasem w całym kraju rozwinął się gorączkowy ruch pracowników państwowych za reformą uposażenia i stosunków prawno - służbowych. Posłowie narodowo - demokratyczni i ich bliscy sprzymierzeńcy z obozu księdza Teodorowicza i Dubanowicza, tudzież chadecyi byli przedmiotem ostrych ataków ze strony funkcyonaryuszów państwowych za ich stanowisko w sprawie postulatów urzędniczych, w szczególności w sprawie automatycznego awansu. Na zgromadzeniach tych stawali posłowie wymienionych prawicowych stronnictw jak hr. Skarbek, Adam, Dubanowicz i inni, składając solenne przyrzeczenia zgromadzonym. Pos. Dubanowicz nawet objął jakoby patronat nad sprawą urzędniczą, za co spotykały go przedwcześnie wyrazy uznania w czasopismach funkcyonaryuszów państwowych.

Odniosło to chwilowy, przejściowy skutek. — Wistocie na połączonych komisyach administracyjnej i skarbowo - budżetowej przyjęto w nieco zmienionej redakcyi wspomniany wniosek mniejszości tow. posła Smulikowskiego, zapewniający pracownikom państwowym automatyczny awans. Poparli ten wniosek wówczas i posłowie prawicowi. Ze strony urzędników, zwłaszczaa w owej części, prowadzonej przez mężów zaufania endecyi, sypnął się deszcz podziękowań pod adresem posłów endeckich i nowego patrona urzędniczego posła Dubanowicza.

Komisya skarbowo - budżetowa, przyjmując ów pozytywny wniosek, przyjęła zarazem rezolucyę posła tow. Smulikowskiego, która dla zabezpieczenia się przed opozycya rządu, domagała się, „aby przy automatycznem przenoszeniu do wyższych stopni nie posuwał funkcyonaryuszów, mających złe kwalifikacye".

Na pełnej Izbie rząd jednak zgłosił poprawkę w formie pozytywnej, domagając się przy takim awansie „dobrych kwalifikacyi", co sejm przyjął, a rezolucya okazała się już zbyteczną. Zdawało się więc, że sprawa automatycznego awansu jest już przesądzoną na korzyść urzędników. Niestety rachuby zawiodły! Zwalczanie przez sześć miesięcy tej sprawy zrobiło swoje. Większość posłów stronnictw prawicowych zajęła konsekwentne stanowisko, t. j. niechętne automatycznemu awansowi. Okazało się to w momencie, gdy poseł Opala zażądał imiennego głosowania. Izba zgodziła się na to. I oto na sali począł się ruch ku drzwiom. Większość „przyjaciół" urzędników z pośród endeków usunęła się od głosowania.

Inni głosowali przeciw automatycznemu awansowi, t. j. za wnioskiem posła Krzysztoforskiego, domagającym się skreślenia tego ustępu z artykułu 41.

Stenograficzny protokół wskazuje, że za skreśleniem awansu automatycznego głosowało 122 posłów, a przeciw 89 posłów, czyli różnica wynosi 33 głosy.

Jak głosowali endecy?

Oto na 80 członków klubu głosowało ich za awansem 38, kilku głosowało przeciw, reszta wstrzymała się od głosowania. Nie głosowali np. pp. Adam, Skarbek, Dubanowicz, ks. Teodorowicz, Stanisław i Władysław Grabscy i długi szereg endeckich „przyjaciół" urzędników. „Opiekun" sprawy urzędniczej pos. Dubanowicz nie brał udziału w głosowaniu, wszyscy zaś obecni członkowie jego stronnictwa głosowali przeciw automatyce.

(Po tem głosowaniu wysłał podobno p. Dubanowicz depeszę następującej treści do wielbiącej go korporacyi urzędniczej: „Posłowie chłopscy obalili automatyczny awans". Dodać należy, że do stronnictwa Dubanowicza należą przeważnie księża i inteligencya, a chłopów jest coś trzech zaledwie).

Rzecz jasna, że socyaliści głosowali za awansem automatycznym solidarnie. Podkreślenie to byłoby zbyteczne; czynimy to jednak dlatego, gdyż pos. Godek w wywiadzie swoim w „Słowie Polskiem" — wymieniając ogólnikowo stronnictwa głosujące za postulatami urzędniczymi... zapomniał wymienić klub P. P. S., fałszywie zaś przedstawił głosowanie za wnioskiem posła Halbana przy artykule 57 (w sprawie urlopu dla funkcyonaryuszów państw. do sprawowania mandatu poselskiego), gdyż P. P. S. głosowała w całości za tym wnioskiem (nie tylko sam Smulikowski — jak informuje pos. Godek), a prawdą jest tylko, że sąsiedzi P. P. S. na ławach sejmowych, członkowie N. P. R. gosowlali przeciw wnioskowi posła Halbana.

W świetle tego ścisłego stanu rzeczy i tych cyfr wychodzi na jaw perfidna taktyka stronnictwa narod.-demokr. w stosunku do urzędników.

Pod tym względem szczerszą politykę uprawiają stronnictwa chłopskie, które jawnie od początku do końca zwalczały ten zasadniczy postulat urzędniczy. Gdyby endecy nie uciekli przed głosowaniem, kilku ich nie głosowało przeciw wraz z klubem Dubanowicza, Teodorowicza i chrześcijańsko - demokr., awans automa

---

UPTON SINCLAIR. 46

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Pewien socjalista niemiecki oświadczył w parlamencie, że Niemcy mają podwójną metodę walki — niemieckie wojska biją nieprzyjaciela na froncie, niemieccy socjaliści zaś podkopują moralność proletarjatu w nieprzyjacielskim hinterlandzie.

Gdy Dżym usłyszał ten cytat, rzekł:

— To kłamstwo, żaden socjalista nigdyby czegoś podobnego nie powiedział.

Nie mógł dowieść, że to było kłamstwem, lecz miał to przekonanie. Później jednak począł zastanawiać się nad tem znowu.

A gdyby to przecie było prawdą?

A jeżeli każdy Niemiec od najwcześniejszego dzieciństwa jest tak tresowany i wychowany, że nawet ci, co się socjalistami mienią, są w głębi duszy patrjotami?

Dżym złączył w całość wszystko co tu i ówdzie o tem słyszał i czytał. Dotychczas niemieccy socjaliści w istocie mało okazywali ochoty do walki przeciw swemu rządowi.

Odpowiedź na to była: że nie mogą przeciwstawić się rządowi, ponieważ dostaliby się do więzienia. Lecz odpowiedź ta nie zadawalniała zgoła. Było to właśnie ich obowiązkiem pójść do więzienia — jeżeli się tego lękali, jakim prawem żądali, ażeby Dżym Higgins w Ameryce narażał się na więzienie i dawał się zamykać?

Dżym przedłożył ten problem towarzyszowi Meisnerowi, który mu odrzekł, że skoro Dżym da przykład, niemieccy towarzysze z pewnością pójdą za nim.

Lecz Dżym nie mógł żadną miarą zrozumieć, dlaczego on właśnie ma być pierwszy.

W ciągu dyskusji okazało się, że Dżym zaczyna potajemnie wierzyć w to, iż Niemcy więcej niż Ameryka odpowiedzialni są za wojnę.

Tego Towarzysz Meisner nie chciał uznać; wpadł w gniew i usiłował przekonać Dżyma, że inne rządy kapitalistyczne świata jedynie ponoszą winę wojny, Niemcy zaś tylko bronią się przeciw nim.

Sprzeczali się z sobą zupełnie tak, jak gdyby nie byli rewolucjonistami.

Powtarzali argumenty wygłaszane w grupie miejscowej przez adwokata Norwooda i browarnika Schneidra; lecz tym razem Dżym stał na stanowisku Norwooda i odkrył nagle z przerażeniem, że wierny jego przyjaciel Meisner był jednak Niemcem, był innym, niż on, Dżym, i na rzeczy patrzał innymi oczyma

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

Dżym unika zatraty.

I.

Czy szaleje wojna, czy trwa pokój — ziemia musi być zaorana, zboże musi być posiane.

Joh Cutter udał się do swego lokatora i zaproponował mu, ażeby wrócił do roboty. Musi mu jednak przyrzec, że nie będzie ani słowa mówił o wojnie.

John Cutter nie jest wprawdzie dzikim patrjotą, lecz nie chce, by dom jego pewnej nocy poszedł z dymem.

To wywołało w rodzinie Higginsów nową dyskusję.

Liza przypomniała sobie, że Dżym zeszłego lata pracował od świtu do wieczora i był zbyt wyczerpanym, by mógł nawet gazetę przeczytać, nie mówiąc już o propagandzie; i to uważała stroskana żona agitatora za rzecz bardzo pożądaną.

Biedna Liza jdszcze dwukrotnie zmuszona była ściągnąć pończochę z prawej nogi i wyjąć cudowne dwudziestodolarowe banknoty; pozostało ich już tylko siedem, a każdego z nich strzegła jak oka w głowie.

Dżym przystał wreszcie na to, by tu przynajmniej, na wsi, zamknąć gębę na kłódkę. Bo i na cóż się przydać mogło uświadamianie tych „wołów roboczych"?

tyczny byłby przeszedł znaczną większością głosów. Mogli o tem zadecydować tylko sami endecy, dorzucając do głosowania ze swego rezerwoaru owe 33 głosy.

Trzeba jednak stwierdzić, że Związek Lud. Nar., uprawiając na równi z innemi stronnictwami agrarnemi demagogię chłopsko - obszarniczą i klerykalną, zaniechał wszelkiej inicyatywy w kierunku poprawienia do'i prracowników państwowych. Wszystkie bowiem uchwały sejmu domagające się lepszego uposażenia funkcyonaryuszy państw. zostały powzięte na wniosek socyalistów, którzy bez względu na sympatye polityczne urzędników i ich stosunek do P. P. S., wychodząc z zasady sprawiedliwego wynagrodzenia pracy ludzkiej, walczą o lepszą dolę wszystkich pracowników państw. zarówno jak o dolę, byt i prawo całej klasy pracującej.

PIŁSUDSKI OBYWATELEM HONOROWYM M. WILNA.

WILNO 21. kw. (Pat.). Podczas uroczystości prez. miasta Wilna Bańkoski wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom obywatelstwa honorowego następującej treści: Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu nadaje rada miasta Wilna niniejszem obywatelstwo honorowe miasta Wilna w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu 11. kwietnia 1922 na wniosek następujący: Wobec zbliżającej się drugiej rocznicy wkroczenia do miasta naszego wojsk polskich, które przed dwoma laty w dniu 19. kwietnia wysiłkiem bohaterskim wypędziły wroga i przyniosły nam wyzwolenie z pod obcej przemocy, Rada miasta Wilna chcąc faktem niezapomnianym na wieczne czasy w kronikach miejskich zapisać i uczcić zasługi żołnierza polskiego, składając hołd Naczelnemu Wodzowi, nadaje godność obywatela honorowego miasta Wilna Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Wodzowi Naczelnemu Wojsk polskich i Naczelnikowi Państwa polskiego.

Likwidacya zatargu na konferencyi w Genui.

Rosya nie zezwala na anulowanie układu z Niemcami. Niemcy wycofują się od rokowań z Rosyą.

GENUA, 21. 4. (Pat.). W tej samej sali, w której odbyło się otwarcie konferencyi w Genui, przyjął L. George dzisiaj po południu dziennikarzy wszystkich państw reprezentowanych na konferencyi. Zaznaczył on, że jest szczęśliwy, iż może zakomunikować zebranym o tem, że konferencya odnosi sukcesy, aczkolwiek obecni na konferencyi należą do dwóch rodzai ludzi. Pierwsi są ci, którzy pragną sukcesów dla dzieła pokoju; drudzy ci, którzy pragną doprowadzić dzieło to do rozbicia.

W dalszym ciągu zaznaczył L. George w żartobliwym tonie, że w ostatnich czasach zdarzyły się dwa czy trzy zajścia, o których dokładnie nie wie, ale które zna z gazet. Pierwszem zajściem była sprawa traktatu rosyjsko - niemieckiego. Zajście to można uważać za załatwione i można być pewnym, że nie będzie ono stanowić przeszkody w dalszych pracach konferencyi.

Drugiem zajściem była trudność, powstała w stosunkach pomiędzy sojusznikami a Niemcami. L. George oczekuje w dniu dzisiejszym odpowiedzi Rosyi i dlatego nie chce wyprzedzać wypadków, jest jednak przekonany, że odpowiedź rosyjska będzie wystarczająca. Jutro po południu zbierze się podkomisya polityczna, na której sprawa ta będzie omawiana.

Szereg dziennikarzy postawił L. George'owi pisemne zapytania. Pierwsze pytanie brzmiało: Jak mógł Rathenau twierdzić, iż L. George wiedział o traktacie niemiecko - rosyjskim?

Na pytanie to odpowiedział L. George z wielkim naciskiem: Wobec mnie Rathenau czegoś podobnego nie twierdził w czasie, gdy odwiedził mnie z Wirthem. Gdyby był to uczynił, odpowiedziałbym, że dowiedziałem się o traktacie dopiero wówczas, gdy w poniedziałek wieczorem odbywałem narady z delegatami sojuszników i byłem głęboko tą wiadomością dotknięty z powodów, których chyba nie mam potrzeby wyjawiać.

Na drugie pytanie: dlaczego uważa zajście to za załatwione, odpowiedział L. George: Mam powody do przypuszczania, że delegacya niemiecka wyrazi swą zgodę na wykluczenie Niemiec od udziału w posiedzeniach komisyi politycznej, rozważającej sprawę stosunków między sojusznikami a Rosyą, ponieważ Niemcy uregulowały swój stosunek do Rosyi sowieckiej odrębnie.

Były bowiem dla Niemców dwa sposoby załatwienia tej sprawy: albo zerwanie umowy zawartej z Rosyą, albo też zrzeczenie się udziału w komisyach omawiających sprawy rosyjskie. Delegacya niemiecka wybrała zdaje się ten drugi sposób i z tego powodu uważam zajście za załatwione.

Na trzecie pytanie: czy traktat niemiecko - rosyjski nie jest w gruncie rzeczy wydarzeniem mniejszej wagi wobec wielkich zagadnień, omawianych na konferencyi, odpowiedział L. George: Istniał zamiar wprowadzenia obrad na zasadzie całkowitej równości. Niemcy miały tę samą ilość delegatów, co sojusznicy, a jednak poza plecami swych delegatów i bez ich wiedzy przeprowadziły rokowania z Rosyą sowiecką. Gdyby Włochy, Francya lub Anglia uczyniły coś podobnego, co na to powiedziałyby Niemcy.

Nie sądzę, aby kwestya ta była sprawą drobną. Umowa zawarta przez Niemcy z delegacyą rosyjską jest aktem wysokiej nielojalności wobec wszystkich innych członków konferencyi. Sądzę, że odpowiednie zareagowanie na tę umowę wpłynie dodatnio na dalszy tok konferencyi.

PRAGA, 21. 4. (Pat.). Cz. B. pr. z Genui: Dziś odbyła się u L. George'a konferencya przedstawicieli państw sprzymierzonych wraz z przedstawicielami małej ententy i Polski, na której Schancer złożył sprawozdanie o rokowaniach z Niemcami. Minister włoski zawiadomił L. George'a na podstawie wczorajszych konferencyi, iż Niemcy wolałyby anulować traktat z Rosyą, ta ostatnia jednak nie chce ich zwolnić od przyjętego zobowiązania. Wobec tego Niemcy przyjmują drugą ewentualność i nie będą brali udziału w posiedzeniach komisyi, omawiających sprawy rosyjskie.

Pierwszy Maja świętem robotniczem!

Chcą mieć wojnę, dobrze, niech idą na wojnę, niech ich granat rozerwie w kawałki, lub niech zginą w okopach od gazów trujących! Dżym zaś propagandę swą szerzyć będzie w mieście, gdzie robotnik ma rozum i wie, kto jest jego wrogiem. Dżym tedy znów zaprzęgał konia Johna Cuttera do pługa i uprawiał jego pole, ażeby przysporzyć nowy plon człowiekowi, którego nienawidził. Cały dzień szedł za pługiem i broną, wieczorem chodził koło koni i krów, potem wracał do domu, spożywał wieczerzę i słuchał jak za chatą jego przejeżdżały pociągi ciężarowe, wiozące do fabryki materyał na środki wybuchowe.

Olbrzymia fabryka pracowała bowiem dniem i nocą i skierowywała myśli Dżyma ku wojnie nawet wbrew jego woli. O północy turkotały pociągi z gotowym materyałem wybuchowym, a okna Dżyma trzęsły się i brzęczały. Fantazya jego ulatywała w odległą dal, na pola bojowe poza oceanem, gdzie leżeli ludzie, których wnet te przewożone materyały wybuchowe w kawałki rozerwą. Pewnej nocy zepsuło się coś na szynach i pociąg zatrzymał się na podwórzu Dżyma; rano ujrzał wielkie czarne wozy, na których jaskrawo, czerwonemi literami wypisane było słowo; „Niebezpieczeństwo". Po dachu jednego z wagonów przechadzał się człowiek, uzbrojony w nahajkę i rewolwer.

Okazało się, że w nocy ktoś przerwał jedną szynę, aby spowodować wykolejenie pociągu. Podczas, gdy Dżym zajęty był praca na roli, przyszedł do niego detektyw i zaczął go wypytywać. Dżym był dobrze znany w policyi, która sądziła, że wie on więcej, niż chce powiedzieć.

— Idź pan do djabła! — krzyknął rozłoszczony socyalista — czy pan myśli, że gdybym miał podobny zamiar, to wykonałbym go akuratnie tam, gdzie sam pracuję?

Gdy w południe przyszedł do domu, dowiedział się, że wizyta policyjna nie oszczędziła i Lizy, która z trwogi ledwie żyła. Grożono jej, że ją wypędzą z domu; Dżym widział, że ta przeklęta wojna będzie pędziła z miejsca na miejsce — aż nareszcie weźmie go za kark i zawlecze go do okopów.

II.

Zebrał się nowy kongres i wypowiedział Niemcom wojnę, cały kraj śpieszył pod broń. Setki tysięcy mężczyzn wstępowało do armii, lecz to militarystom nie wystarczało — zażądali ustawy o powszechnej służbie wojskowej, azeby każdy był zmuszony wstąpić do wojska.

— Jeżeli są tak pewni siebie i swej wspaniałej wojny, dlaczegoż nie wystarcza im, by walczyli ci, którzy to czynią ochotnie? — pytali Dżym Higgins i jego antimilitarystyczni przyjaciele. — Ale naturalnie, militaryści wiedzą doskonale, że masy ludowe nie chcą walczyć, i dlatego trzeba je do tego zmusić.

Cała energia ruchu socyalistycznego skoncentrowała się teraz w dążeniu do sparaliżowania projektu ustawy o służbie wojskowej.

Leesvilska grupa miejscowa wynajęła znów Operę na masowe zgromadzenie protestujące, zaś kapitalistyczne dzienniki już z góry atakowały meeting. Czy ponownie patryotyczne i lojalne żywioły w Leeville miały być doprowadzone do stanu słusznego oburzenia przez zgraję buntowników i zdrajców? „Herold" po raz wtóry opowiedział historyę dzielnego weterana, który zerwał się z miejsca i wygłosił protest przeciw podżegającej robocie Jacka Smith'a, buntowniczego redaktora „Robotnika".

Dziennik umieścił znowu obraz dzielnego weterana w zblakowanym niebieskim mundurze, oraz wyliczył wszystkie bitwy, w których walczył, od Bull Runu aż do oblężenia Richmondu. Jakiś przejeżdżający przed chatą Dżyma farmer wręczył Lizie numer tego wydania i powiedział przytem, że gdyby w tej okolicy wygłaszano dalej zbrodnicze mowy, to nastąpi wnet „zabawa lynchowa".

Dżym zastał więc żonę swą znów we łzach. Uparła się przytem, żeby nie szedł na zgromadzenie. Trzy dni i większą część trzech nocy przepłakała, wciąż błagając go, aby został w domu.

Gdyby to nie było tragiczne, to mogłoby wydawać się śmieszne. Dżym wytoczył znów swoje stare argumenty, że wyślą go do okopów i będzie zabity, jeżeli ta wojna nie skończy się natychmiast. I teraz znów Liza w mgnieniu oka stała się napowrót pacyfistką.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 kwietnia.

W sobotę o godz. 3·30 „Fircyk w zalotach“, komedya.

W sobotę o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona“, opera w 3 aktach Smetany (wznowienie).

W niedzielę o godz. 3·30 „Carewicz“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej (z Łozińską w roli Soni).

W niedzielę o godzinie 7·30 „Wielki wieczór baletu“, Gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Zamarłe oczy“, opera w 3 aktach D'Alberta.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych“.

W niedzielę o godz. 3·30 „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach Bissina.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W sobotę o godzinie 7·30 „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana.

W niedzielę o godz. 3·30 „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Dama w gronostajach“, operetka w 3 aktach Gilberta.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Szał miłości“, operetka w 3 aktach Buttykay'a.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida. Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 22 kwietnia „Swięto Szewczenki“, premiera „Momot Nir“, trag. w 5 akt. Karpenki.

Niedziela popoł. „Halka“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki.

Niedziela wieczorem „Jasni Zori“, dramat w 5 akt. B. Hrinczenki.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 - wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla“ a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz. 2 popołudniu Kasa teatru.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul Bourlarda 5 (boczna Batorego).

W sobotę 22 bm. o godz. 6·30 wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: „Nowy światopogląd (matematyczno - fizykalny) wedle teoryi relatywności prof. Einsteina“. Cz. I. (z obr. świetl.).

(Galileusz i Newton — Leverrier — Leonardo da Vinci — „Experimentum crucis“ — Materya i siła.

W niedzielę, 23 bm. o godz. 6·30 wykład doc. uniw. dra Modelskiego p. t.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym“ Cz. I. (z obr. świetl.)

W poniedziałek 24. b. m. o godz. 6·30 wykład doc. uniw. dra Modelskiego p. t.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym“. Cz. II. (z obr. świetl.).

We wtorek 25 bm. o godz. 6·30 wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: „Nowy światopogląd (matematyczno - fizykalny) wedle teoryi relatywności prof. Einsteina“. Cz. II. (z obr. świetl.).

(Zasady teoryi względności — Eter i światło — Doświadczenie Michelsona — Nowa mechanika — Absolut).

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO LUDWIKA WEBERA odbył się wczoraj o 5-tej popołudniu. Tłumy publiczności zjawiły się wcześnie przed godziną oznaczoną i wypełniły plac przed anatomią. Liczny zastęp Obrońców Lwowa, kolegów zmarłego wziął udział w oddaniu ostatniej przysługi. Pochód poprzedzała muzyka wychowańców Br. Alberta. Jeden z kolegów zmarłego niósł na poduszce odznaczenia jego zdobyte na frontach, a na trumnie umieszczono kask lotniczy. Zwłoki złożono na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Koledzy i znajomi tragicznie zmarłego kategorycznie zaprzeczają ażeby śp. Weber używał kokainy lub był alkoholikiem. Wobec nieprzychylnej w mieście opinii o byłej jego narzeczonej, policya bojąc się demonstracyi strzegła mieszkania Nowickiej w czasie pogrzebu.

Napięcie genueńskie opada.

Rosya otrzyma pożyczkę 600 milionów lirów w złocie.

WIEDEŃ, 21. kwietnia. (Pat.) N. Wr. Abendblatt donosi: Nastrój w Genui zmienił się. Mówią o szerokich projektach pożyczkowych. W angielskich kołach sądzą, że nieuniknioną konsekwencyą rokowań z sowietami będzie udzielenie im pożyczki conajmniej 600 milionów lirów w złocie. Także i widoki pożyczki niemieckiej mają się poprawić. W kołach koalicyjnych słychać, że Niemcy otrzymali już konkretne przyrzeczenia. Dowodem zmniejszenia się napięcia jest fakt, że zapłatę długów rosyjskich uważa się coraz bardziej za kwestyę teoretyczną, a nawet delegacye belgijska i francuska nie wierzą w to, aby Rosya mogła zapłacić dług.

KOMISYA WOJEWÓDZKA DO SPRAW KOLONII LETNICH WE LWOWIE, wzywa wszystkie Instytucye i Towarzystwa zajmujące się organizowaniem kolonji i półkolonji na terenie województwa lwowskiego, aby najpóźniej do 5. maja b. r. przedstawiły plan swej akcyi na b. r. z dokładnem podaniem liczby dzieci i miejscowości, gdzie kolonie mają być utworzone. Od tych danych zależeć będzie wysokość subwencyi rządowej, jakiej udzieli każdemu Towarzystwu Komisya wojewódzka. Podania należy wnosić pod adresem przewodniczącego Komisyi dr. Szczepana Mikołajskiego we Lwowie, gmach Województwa.

ZJAZD BYŁYCH CZŁONKÓW KOMENDY NACZELNEJ POW. NA WSCHODZIE. W dniach 6, 7 i 8 maja odbędzie się w Warszawie zamknięty zjazd byłych członków POW. na Wschodzie. Komisya organizacyjna zjazdu zwraca się do wszystkich kolegów z gorącem wezwaniem o przybycie celem uczczenia pamięci poległych i rozstrzelanych w czrezwyczajkach członków organizacyi, opracowania materyału historycznego i załatwienia spraw bieżących. Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. poległych odbędzie się dnia 6. maja, w pierwszym dniu zjazdu. Szczegółowych informacyi o zjeździe udziela kancelarya komisyi organizacyjnej, Świętojerska 26, m. 5. ob. Stanisław Rytel. Pod tym adresem należy również skierowywać zawiadomienia o przyjeździe w celu umożliwienia Komisyi Organizacyjnej przygotowania mieszkań dla uczestników zjazdu.

„SPRZEEDANA NARZECZONA“, którą Teatr Miejski wystawia w sobotę, otrzyma pierwszorzędną obsadę. Główne role kreować będą pp.: Argasińska, dawno nie widziana w operze Kasprowiczowa, Śmiglewska, Horner, Lowczyński, Tatrzański (w arcykomicznej roli dyrektora cyrku) i Niedzielski. Dyryguje p. Wolfstahl, reżyseruje p. Okoński. „Sprzedana narzeczona“ powtórzona będzie we wtorek.

WIELKI WIECZÓR BALETU, cieszący się stale ogromnem powodzeniem, czego dowodem jest zawsze wyprzedana widownia, dany będzie w niedzielę wieczorem z Niną Kirsanową i A. Fortunato, którzy każdym razem wzbudzają zachwyt wraz z baletmistrzem scen naszych Faliszewskim, Łozińską, Burkacką, Morawskim i całym zespołem baletowym.

„HISZPAŃSKA MUCHA“ rozśmieszać będzie publiczność w niedzielę popołudniu w Teatrze Małym. Dyr. Czarnowski i Tatrzański stwarzają jak wiadomo świetne typy witane zawsze burzą oklasków.

PRZEKAZY TELEGRAFICZNE. Najwyższa kwota dla przekazów telegraficznych wynosząca dotychczas 25.000 mk. zostala podwyższona do 50.000 marek dla jednego przekazu.

KOMITET TYMCZASOWY BUDOWY POMNIKA dla ś. p. Maryana Czerkasa zamordowanego w lutym 1918 kulą austryacko-pruską, zaprasza przedstawicieli instytucyj, zrzeszeń narodowych, chętnych obywateli i członków prasy na posiedzenie, które odbędzie się w sobotę, dnia 22. bm. o godz. 6-tej wieczorem w ratuszu, sala posiedzeń Nr. 1 I. p.

BUDOWA DRUGIEGO DOMU TECHNIKÓW WE LWOWIE. W czwartek popołudniu odbyło się pod przewodnictwem rektora Hubera, posiedzenie Komitetu organizacyjnego budowy drugiego domu techników. W myśl wniosków referenta odbędzie się w dniu 8. maja b. r. w sali ratuszowej zgromadzenie szerokiego koła obywateli, na którem członkowie Komitetu zaznajomią społeczeństwo z celem budowy gmachu i zaproszą całe społeczeństwo polskie do współudziału w tej akcyi humanitarnej. Na dzień 14. maja b. r. projektowana jest uroczystość wkopania pierwszej łopaty pod Dom Techników. Następnie r. Zachariewicz przedstawił projekt budowy gmachu, który będzie mógł pomieścić około 400 słuchaczy.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dolar od 3.660 do 3.760, dol. kanad. 3.580, marki niem. 11—13, leje rum. 25—26, liry włoskie 205, fr. francuskie 330, f. belgijskie 310, fr. szwajcarskie 700, kor. czeskie 73, kor. austr. stemp 0.48, kor. węgierskie 4.25, f. szterlingów 16.000 mkp. W Zurychu od szeregu dni markę polską płaca 0.14.

FESTYN CZERWONEGO KRZYŻA. Pierwszo wiosenne święto, odbędzie się w niedzielę 23. b. m. na Placu Targów Wschodnich. W programie: popis drużyn skautowych, poczta polowa, koncert dwóch orkiestr: wojskowej 40 pp. i skautowej, bufet stacyi po[...]kowej oraz tańce. W razie niepogody festyn odbędzie się w Głównym pawilonie Targów Wschodnich. Początek festynu o godz. 3-ciej popoł. Wstęp dla członków Czerwonego Krzyża bezpłatny. Wpisy przyjmuje się przy kasie na placu Targów wschodnich.

„ZWIĄZEK STRZELECKI“ — „LECHIA II“ Match powyższych drużyn odbędzie się w dn. 23-go b. m. o godz. 3-ciej popoł. na boisku Sokoła-Macierzy. W dniu tym święci Związek Strzelecki dzień otwarcia klubu sportowego równocześnie otwarcie sezonu. Po matchu staraniem Obwodu Lwów odbędzie się uroczystość w lokalu klubowym (Zielona 7).

SENZACYA WARSZAWSKA. Jak wiadomo w Warszawie od dłuższego czasu trwa strejk dozorców kamienic, więc realności i ulece są zanieczyszczone. Przedwczoraj żona posła angielskiego wytwornie ubrana, w białych rękawiczkach w otoczeniu kilku członków ambasady sama oczyściła hydrantem chodnik przed pałacem Branickich, gdzie mieści się to poselstwo. Dzienniki warszawskie i inne podają ten fakt jako senzacyę.

BRUTALNY EGZEKUTOR. Stolarz L. Senaczek, człowiek ubogi, którego dobytek został doszczętnie zniszczony podczas inwazyi ukraińskiej dostał nakaz zapłacenia podatku za r. 1919. Ponieważ nie posiada gotówki i wogóle żadnego mienia, poza warsztatem stolarskim, źródłem jego skromnego utrzymania, podatku wyznaczonego zapłacić nie mógł, i wniósł w tej sprawie rekurs. Mimoto 4 kwietnia zjawił się w mieszkaniu stolarza egzekutor, wydarł mu w brutalny sposób portfel i wyjął zeń 300 mk., na rachunek podatku, pozatem zaś zapisał.. warsztat, ponieważ nic innego cennego w domu stolarza nie znalazł. Czy tak być powinno? Czy można zabierać ubogiemu pracownikowi jedyne źródło jego zarobku, warsztat pracy i to człowiekowi ubogiemu, zrujnowanem wskutek wojny, który zasługuje na uwzględnienie.

MILIONERKA BLATNICZKĄ. Policya w czasie rewizyi w mieszkaniu Jachnickiej, restauratorki przy ul. Grodeckiej znalazła mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży, które Jachnicka nabywała od złodziei. Restauratorka ta ma parę kamienic we Lwowie i posiadłość na prowincyi. Osadzono ją w areszcie policyjnym.

—•••—

WOJSKA FRANCUSKIE W KOBLENCYI.

HANNOWER, 21. kwietnia. (Pat.) Doniesienie Journala o przybyciu wojsk francuskich do Koblencyi potwierdza się. Journal dodaje, że wkrótce flaga francuska będzie powiewać na całym Renie od Strassburga do Bonn.

Jak trzeba zwalczać drożyznę.

(ANKIETA W WOJEWÓDZTWIE).

Po fatalnych próbach zmniejszenia drożyzny drogą chwilowego zniesienia ceł, zakazu (na papierze) wywozu zboża, rząd rozpoczyna obecnie inną akcyę: zwraca się do społeczeństwa, by to przez usta reprezentantów różnych interesowanych stowarzyszeń i związków wypowiedziało się, w czem widzi ratunek przed katastrofą gospodarczą.

Od tego, czy rząd do opinii społeczeństwa się zastosuje, zależny jest los milionowych rzesz robotników i pracującej inteligencyi.

Wczoraj w myśl dyrektywy ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych wojewoda Grabowski zainaugurował konferencyę, w której wzięło udział kilkudziesięciu delegatów stowarzyszeń, kooperatyw, prez. m. Neuman, poseł tow. Diamand, reprezentanci władz, różnych urzędów itd. P. Grabowski przedstawił cel konferencyi, która powinna rozstrzygnąć następujące kwestye: Jakie należałoby wydać:

1. **Zarządzenia doraźne dla zwalczania drożyzny.**

2. Dla sanacyi całokształtu problemu gospodarczego, o ile pozostaje w związku z polityką cen.

3. Czy należy ustanowić **ceny państwowe** na bydło, zboże i mąkę.

Prez. Neuman zaproponował po dłuższem przemówieniu następujące środki: bezwzględny zakaz wywozu bydła, zboża i ograniczenie wywozu jaj. Zakaz dla dyrekcji kolejowych, by nie dostarczały wagonów do punktów granicznych celem zapobieżenia przemytnictwu. Zasilenie miast przez rząd większemi kwotami dla ułatwienia aprowizacyi. Ułatwienie dowozu bydła, zwalczanie dzikiego pośrednictwa i uregulowanie tej kwestji.

Red. Fryling podkreślił zaniedbania rządu, którego rozporządzenia niewykonywane, tylko rozzuchwalają paskarzy. Wspomniał też między innemi, że lichwa pieniężna uprawiana przez banki i instytucye finansowe, pobierające olbrzymi procent za pożyczki przyczynia się wielce do wzmagania drożyzny.

Poseł Diamand, który przemawiał imieniem Związków robotniczych, na wstępie podkreślił, że

WINĘ DZISIEJSZYCH STOSUNKÓW PONOSI RZĄD,

który nie zajął konsekwentnego stanowiska.

Karno-policyjne zarządzenia są potrzebne ze względów moralnych, ale nie mają wpływu na politykę gospodarczą. Środki policyjne nie dotykają zresztą tych, co robią wielkie obroty handlowe, są to bowiem ludzie na tak wysokich stanowiskach, że policya ich zaczepiać nie może... Lichwę towarową zwalczyć można uczciwą konkurencyą, do której stanąć winne właściwe czynniki, jak kooperatywy, które w tej kwestyi miałyby wiele do zrobienia.

Rząd po nieszczęśliwych zarządzeniach zupełnej swobody obrotu, zaczął próbować środków, które okazały się równie złe.

Sześciotygodniowe zniesienie ceł zapełniło tylko kieszenie paskarzy, ale na zniżkę cen nie wpłynęło. Eksport pewnych artykułów winien być utrzymany pod ścisłym rygorem, należałoby wysoko podnieść cła wywozowe, co jednak spotyka się z oporem państw konsumujących, które przeciwko temu remonstrują.

RZĄD MUSI WZIĄĆ W SWE RĘCE GOSPODARKĘ ZBOŻOWĄ,

bo swoboda w gospodarce zbożowej doprowadziła do tego, że o cenach zboża decyduje giełda w Warszawie, gdzie głównie odbywa się spekulacya zbożem a producenci rolni na tej giełdzie się opierają. Sfery dominujące w państwie są przeciwne akcyi rządowej, bo są zainteresowane w wysokich cenach. W niskich cenach są interesowani jedynie robotnicy i urzędnicy.

Mówca powołuje się na akcyę rządu czeskiego, który przeznaczył kilkanaście milionów na przywóz zboża i w ten sposób zmusił paskarzy czeskich do zniżki cen zboża.

PODSTAWĄ CEN JEST CENA ZBOŻA.

i w tym celu winne być wprowadzone następujące środki zaradcze:

1. Import wielkiej ilości zboża.
2. Import bydła.
3. Rząd powinien przyczynić się do rozwoju współdzielni i aprowizacyi miast przez wystarczające kredyty, przyczem mówca wyraża jednak powątpiewanie, czy rząd dostanie od sejmu pozwolenie na kredyty.
4. Zwalczanie lichwy u źródeł.
5. Rząd powinien stworzyć instytucye, któreby mu wpływ na gospodarkę i środki egzekutywne zapewniły.

Wszelkie półśrodki stworzą tylko złudzenia, że się coś robi i jeszcze większy chaos.

P. Bańkowski imieniem związku sędziów przedłożył szereg postulatów, reprezentant Zw. urzędników rachunkowych bardzo słusznie podniósł, że rząd musi ze swej strony rozpocząć obniżanie drożyzny, bo jak dotąd, rząd przez ustalanie taryf kolejowych, cen soli, nafty, tytoniu, drzewa, sam ustala wartość marki, to jest sprowadza ją do zera. Mówca przytacza jako curiosum zarządzenie, że cena drzewa rządowego dla urzędników podwyższona została właśnie wczoraj z 13.600 mk. na 17.600 mk. za sąg.

Tow. Chrystowski, którego znakomite przemówienie podamy osobno, piętnował niedołęstwo rządu, rząd bowiem szczerze nie walczy z drożyzną, a jeżeli istotnie obecnie chce wprowadzić sanacyę, winien zastosować następujące zarządzenia:

Zarządzenia doraźne:

I. Zakaz wywozu zboża, mięsa i jaj poza granice państwa, jak i cofnięcie wydanych już pozwoleń wywozu;

II. Wyznaczenie premij równowartościowych za przychwycenie wywożonych szmuglem artykułów spożywczych;

III. Utworzenie natychmiastowe latającej kontroli dla straży granicznej;

IV. Zobowiązanie, ewentualnie wezwanie do współpracy całego personalu kolejowego w rejonach granicznych, zapewniając im te same pełnowartościowe premie, jakie przypaść winny organom straży granicznej za przychwycenie szmuglu.

Ceny państwowe:

I. Należy ustanawiać na okres np. comiesięczny ceny wytyczne dla zboża i na takiż okres zawiesić notowania giełdowe na powyższe artykuły. Wszelkie przekroczenie tych cen wzwyż, karać należy konfiskatą całej ilości danego towaru.

II. Równocześnie należy zapewnić kooperatywom odpowiednie zapasy zboża i tłuszczów i oddać je im do rozsprzedaży między członków, po cenach zniżonych.

III. Wprowadzone być muszą również państwowe ceny na bydło żywej wagi. Przekroczenie tych cen winno być surowo karane. Zaprowadzić też należy przymus obsyłania targów przez hodowców wiejskich.

Zarządzenia zaradcze:

Należy zorganizować wspólnie ze Związkami kooperatyw „Państwową Centralę gospodarczą", uposażoną w najszersze przywileje i przy jej pośrednictwie sprowadzać, zakupywać i rozsprzedawać między kooperatywy i miastowe zakłady aprowizacyjne wszelkie artykuły użytku codziennego.

Zwinąć należy urząd przywozu i wywozu istniejący przy Ministerstwie przemysłu i handlu, a wszelkie czynności z tym urzędem związane, przekazać Urzędowi walki z drożyzną.

Przeprowadzić rewizyę uprawnień handlowych oraz silną ich redukcyę.

W wypadkach stwierdzenia uprawiania pośrednictwa handlowego przez osoby do tego nieuprawnione, należy prócz konfiskaty przychwyconego towaru, nałożyć grzywnę 10-krotnej wysokości skonstatowanych obrotów.

Wszelkie kary płynące z tego tytułu winny iść na pokrycie wkładów państwowych, użytych na obniżkę cen.

Cofnąć kredyty i wszelką pomoc państwową tym instytucyom, które korzystając z tych pomocy dotąd, wykazały tendencye spekulacyjne i niespołeczne.

Nadać określoną wartość dzisiejszej marce polskiej.

Dyr. Krzyształowicz mówił o lichwie mięsnej, która rozwielmożniła się głównie wskutek tego, że rząd polski odrazu zezwolił na wolny handel bydłem, podczas gdy rząd austryacki do końca utrzymywał rekwizycye i sekwestr. Mówca widzi ratunek jedynie w zarządzeniu sekwestru bydła, obstawieniu granic i tak wysokich cłach by obcym państwom odeszła ochota zaopatrywania się w mięso i tłuszcze z Polski.

Na tem dyskusya została przerwana, jutro ma się odbyć dalsza konferencya z reprezentantami producentów.

Zobaczymy, co ci powiedzą.

Nota delegacyi niemieckiej.

GENUA 21. kwietnia (Pat.). Odpowiedź niemiecka przesłana na ręce prezydenta delegacyi włoskiej opiewa:

Od szeregu lat uznały Niemcy rosyjską republikę sowiecką. Porozumienie z Rosyą było z tego powodu szczególnie ważne dla Niemiec, ponieważ dawało możliwość dojścia do stanu pokojowego z jednem z wielkich państw które uczystniczyły w wojnie. Propozycye programu londyńskiego nie uwzględniły interesów niemieckich.

Delegacya niemiecka dowiedziała się, że mocarstwa zapraszające wdrożyły rokowania z Rosyą. Informacye o tych rokowaniach wskazywały na to, że zanosi się na porozumienie w krótkim czasie i że uwzględnienie słusznych żądań niemieckich nie jest przewidziane. Delegacyi niemieckiej nie pozostała wobec tego żadna wątpliwość, że wynika dla niej konieczność bezpośredniej obrony swoich własnych interesów.

Traktat z Rosyą został z tego powodu podpisany w niedzielę wieczorem w tekście ściśle zgodnym z projektem wypracowanym już przed, wielu tygodniami i w krótce potem opublikowany. Odpowiadałoby to zupełnie życzeniom delegacyi niemieckiej, gdyby na konferencyi doszło do ogólnego uregulowania zagadnienia rosyjskiego i gdyby do tego ogólnego uregulowania mógł być włączony traktat niemiecko-rosyjski. Sąku temu pomyślne okoliczności. Traktat nie narusza w niczem stosunku trzech mocarstw do Rosyi.

Delegacya niemiecka uważa za słuszne, aby uczestniczyła w naradach pierwszej komisyi nad sprawami, które pozostają w związku z kwestyami uregulowanemi obecnie między Niemcami a Rosyą tylko wtedy, gdy jej współpraca okaże się pożądaną. Delegacya niemiecka jest gotowa wziąć nadal udział w zadaniach jakie ma spełnić konferencya w Genui w duchu pojednania narodów i w duchu przywrócenia dobrobytu na wschodzie i zachodzie.

Memoryał Związku kooperatyw do konferencyi genueńskiej.

GENUA 21. kwietnia (Pat.). Za przykładem międzynarodówki Związków zawodowych złożył związek kooperatyw za pośrednictwem Alberta Thomasa konferencyi memoryał, w którym przemawiając w imieniu 25 milionów rodzin, ofiarowuje konferencyi usługi swoje w dziedzinie pracy nad odbudową. Jednocześnie Związek kooperatyw zażądał dopuszczenia do udziału w pracach konferencyi.

Dziesięciolecie kooperatywy robotn. w Borysławiu.

Dzięki poparciu tych członków, którzy od początku istnienia kooperatywy przyczyniali się do jej rozwoju przez współpracę i zakup towarów, Spółdzielnia Spożywcza pracowników naftowych w Borysławiu przetrwać zdołała ciężkie siedem lat wojny, wówczas gdy liczne kooperatywy w całym kraju, zasilane przez zasobne centrale upadły.

Rok sprawozdawczy jest więc zarazem rokiem jubileuszowym dziesięcioletniego istnienia kooperatywy. — Założona w roku 1911, jako powszechne Stowarzyszenie Spożywcze, z kapitałem udziałowym 1.900 koron i 140 członkami, przez pierwsze trzy lata Spółdzielnia rozwija się normalnie i w chwili wybuchu wojny posiada już sześć sklepów na terenie Zagłębia Borysławskiego, członków 465, kapitału udziałowego 5.240 kor. Jednak w następnych latach, pod wpływem wypadków wojennych, gwałtownego spadku kursu pieniądza, ogólnego braku towarów, powstania central państwowych do zakupu artykułów pierwszej potrzeby, powierzenia aprowizowania ludności władzom wojskowym i gminnym działalność spółdzielni z konieczności musiała się kurczyć i w ostatnich latach wojny ograniczyć do sprzedaży towarów w jednym sklepie na Tarnawce, w barakach „Nafty". I dzięki temu, że ówczesny Zarząd i Rada Nadzorcza zrozumiały na czas trudną sytuacyę dla kooperatywy mogła ona choć skurczona przetrwać ciężki kryzys. Dopiero złożone przez robotników 25 proc. od sumy 10,000.000.— kor. uzyskanej od przedsiębiorców w r. 1920, powiększyły kapitał udziałowy o 1,860.000.— Mk. Kapitał ten, choć jeszcze bardzo mały na ówczesne stosunki, dał jednak możność zakupić większą ilość tańszych towarów i rozwinąć ruch w Spółdzielni, a w dalszym ciągu przyciągnąć nowych członków i nowe kapitały w formie tysiącmarkowych udziałów.

To też kiedy w roku 1920, kapitał udziałowy wynosił 41.690.- marek, to w końcu roku sprawozdawczego to jest 1921 wynosił już 4.723.466.— Mk. czyli wzrósł 113 razy.

Wzrost ten, chociaż znaczny, nie odpowiada jeszcze zapotrzebowaniu kapitału, gdyż ze wzrostem ilości członków Spółdzielni, powiększa się też ilość kupujących, a tem samem wzrasta i zapotrzebowanie na towary. Wartość zaś samego kapitału zmniejsza się skutkiem ogólnego spadku wartości pieniędzy, przytem nie należy zapominać, że wszystkie towary muszą być z góry płacone gotówką.

Członków liczy Spółdzielnia 5.241.

W końcu października 1921 roku, na podstawie umowy zawartej z przedsiębiorcami Zagłębia Borysławskiego, Spółdzielnia obejmuje cały aparat dawnego Komitetu Aprowizacyjnego, w tem 6 sklepów w rozmaitych punktach Zagłębia. Jednak bilanse tych sklepów nie wchodzą jeszcze w obecny okres sprawozdawczy i będą przedstawione dopiero w roku następnym.

Dalszy rozwój kooperatywy tej zależeć będzie od klasy pracującej. Jeżeli ogół pracujących poprze Spółdzielnię, powiększając ilość udziałów, współpracując z Zarządem i Radą Nadzorczą, umożliwi to usunięcie braków dotychczas istniejących i usuwając pośredników, ułatwi wyszkolenie odpowiedniego personalu i stworzy nowy teren pracy dla dzieci robotników.

Silna i stale rozwijająca się Spółdzielnia stanie się jedną z placówek klasy pracującej, walczącej z pasożytniczym wyzyskiem pośredników handlowych, którzy bez żadnej tworczej pracy ciągną olbrzymie zyski z każdego towaru, nabywanego przez robotnika czy urzędnika za ciężko zapracowane pieniądze.

Złożone przez robotników udziały będą stanowiły oszczędności każdej rodziny robotniczej a co ważniejsze, staną się potężną bronią w rękach klasy robotniczej i zabezpieczenie jej bytu w chwili wybuchu walki z kapitałem.

Robotnicy Anglii i Belgii, którzy podczas strejków i lokautów znajdowali w Spółdzielni oparcie materyalne, biorąc towary na rachunek swoich udziałów, zrozumieli doniosłość Spółdzielni dla ruchu robotniczego i stworzyli potężne kooperatywy spożywczo- wytwórcze.

Idźmy za ich przykładem, powiększając stale ilość naszych udziałów i rozbudowując naszą Spółdzielnię w myśl zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

—•••—

Sprawy partyjne.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Okręgowej Komisyi Związków Zawodowych, odbędzie się we wtorek, dnia 25. kwietnia 1922 o godz. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2. II. p.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich miejscowych członków Wydziału konieczna.

Węglowski przewodnicz., Słoniowski sekretarz.

* RADA ROBOTNICZA P. P. S. W BORYSŁAWIU zawiadamia, że w niedzielę dnia 30. kwietnia 1922 r. o godz. 10. rano, odbędzie się w Borysławiu Walne Zgromadzenie członków P. P. S. Wstęp na salę tylko za okazaniem nowych legitymacyi partyjnych.

Wymiana starych legitymacyi na nowe odbywa się w lokalu Domu Ludowego, w niedzielę od 10 rano do 2 popoł. u tow. Delimaty, w środę od g. 5 — 8, u tow. Bujakowskiego, w sobotę od g. 5 — 8 u tow. Liwosza. —3

* WZYWA SIĘ KOMITETY MIEJSCOWE we Wschodniej Małopolsce do nadsyłania zamówień na afisze i odznaki 1. maja, najdalej do dnia 24. kwietnia do Sekretaryatu, ul. Sykstuska 21 II. p. **Wysyłka nastąpi tylko za zaliczką.**

—•••—

* DO KOMITETU MIEJSC. I RAD ROBOTN. P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Przypomina się organizacyom partyjnym obowiązek starannego przygotowywania się do uroczystości święta robotniczego 1. Maja. W tym także celu należy jak najrychlej zgłosić zapotrzebowanie afiszów majowych z podaniem programu i odznak majowych w Sekretaryacie obw. P. P. S. dla wsch. Małopolski, Lwów, Sykstuska 21, II. p. Tam też ewentualnie skierowywać należy prośbę o przysłanie referentów. Sekretaryat.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, obranego na ostatniej konferencyi partyjnej, odbędzie się w niedzielę 23 b.m. o godz. 10 rano, w lokalu, Brajerowska 8. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

Sekretaryat.

—•••—

Komunikaty.

× „ŻYCIE" ZWIĄZEK POLSKIEJ AKAD. MŁODZIEŻY SOCYALISTYCZNEJ uprasza swoich członków o punktualne jawienie się na zebraniu, w sobotę 22. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu ul. Ormiańska 2, II. p. Na porządku dziennym: 1) Współudział w Święcie Robotniczem 1 maja, 2) Wysłanie delegatów na zjazd młodzieży socyalistycznej w Warszawie. 3) Referat o 1. proletaryacie.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. W środę, dnia 26. kwietnia o godz. 6'15 odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem p. prof. dr. Marcin Ernst wygłosi odczyt p. t. „Astronomia w Polsce".

× RAUT WIOSENNY Z TAŃCAMI urządza „Koło Mechaników" Studentów Politechniki lwowskiej, dnia 6. maja b. r. w salach Kasyna Miejskiego.

Listowne zgłoszenia na listę zaproszeń przyjmuje Komitet od dnia 21. kwietnia (adres: Politechnika. Koło Mechaników, Komitet Rautu).

Zgłoszenia osobiste od dnia 26. kwietnia w Kasynie Miejsk. od godz. 6 do 7 wiecz. Zaproszenia wysyłane będą pocztą.

Zjazd delegatów kondukt. ZZK.

LWÓW, 19. kwietnia 1922.

Dnia 19 kwietnia 1922 r. odbył się zjazd delegatów konduktorów dyrekcyi kolejowej lwowskiej przy współudziale delegatów konduktorów dyrekcyi kolej. stanisławowskiej. Przewodniczył i zagaił zjazd z urzędu prezes S. O. K. kol. Czerniawski, sekretarzowali kol. Ożga i kol. Lang.

Na zjeździe byli obecni: członek W. W. kol. Sucharski, i członek C. S. K. kol. Wernikowski. Po ustaleniu porządku dziennego zdał wyczerpujące sprawozdanie z czynności C. S. K. w sprawach postulatów konduktorskich w M. K. Z. kol. Wernikowski.

Drugim z rzędu mówcą był kol. Sucharski, który w rzeczowem przemówieniu wykazał, że jest winą samych konduktorów, iż ich zupełnie słuszne postulaty, zalegające w M. K. Ż., nie są dotychczas zrealizowane, a to z powodu rozłamu wśród konduktorów, dzielącego ich na różne związki, zwalczające się wzajemnie, a nie przynoszące najmniejszej korzyści konduktorom.

Mówca nawoływał ogół konduktorów do solidarnego zszeregowania się w Z. Z. K., a z pewnością postulaty ich, zalegające w M. K. Ż., będą w najkrótszym czasie zrealizowane. Po otwarciu dyskusyi zabierali głos prezes Z. O. kol. Ursel, Maksamin, dalej kol. Prorok z Przemyśla, Uchman ze Stanisławowa, Lang, Szlarb ze Stanisławowa, Ożga ze Stryja, Machulski, Garguła z Jarosławia, Jarema ze Stryja, Petera z Sambora, Korejba i wielu innych konduktorów.

W toku obrad wybrano delegacyę z siedmiu kolegów, którzy z kol. Maksaminem i Urselem udali się do prezesa dyrekcyi kolejowej p. Barwicza dla przedłożenia zapadłej na zjeździe rezolucyi w sprawach podwyższenia godzinowego, przeszeregowania, turnusów, mundurów, koszar, domagania się przyjęcia do służby wszystkich rehabilitowanych Rusinów konduktorów.

—•••—

Morderstwa i napady rabunkowe.

W Jastrzębicy, pow. Sokalskiego, 27- letni Dymytrij Smicha, popełnił bestialskie morderstwo na 5- letnim Iwanie Gromadzie, nieślubnym synie swej żony Teofili.

Dnia 15. kwietnia z.. r. w czasie nieobecności żony w domu, zwierz ten połamał nogi dziecku, skręcił kark, a w końcu położył na rozpalonym piecu, tak, że nieszczęśliwe dziecko po części się upiekło i zmarło.

Matka dziecka z bojaźni przed mężem zrazu zataiła to zamęczenie chłopczyka i dopiero o wiele później opowiedziała o tej zbrodni pisarzowi gminnemu.

Zawiadomiona o tem policya nie mogła aresztować potwornego mordercy, bo ten zbiegł. Żona jego słuchana, zeznała w śledztwie, że Dymytrij brutalnie obchodził się z dzieckiem, morzył je głodem, a gdy ono prosiło o pokarm, sznurem krępował mu brzuch, kopał i przywiązywał do nogi stołu i t. p. Dnia 12. b. m. zbrodniarz potajemnie przyszedł do wsi i w tym czasie policya ujęła go i odstawiła do sądu.

—∞—

W lesie koło wsi Wólki Mazowieckiej w pow. Rawskim, jak podawaliśmy na moczarach znaleziono zupełnie nagie zwłoki zamordowanej Aleksandry Zarębskiej. Aresztowano jej męża Fedka, który zrazu przeczył, jakoby tej zbrodni dokonał. Ostatecznie przyznał się do morderstwa.

—•••—

O północy na 18. b. m. w lesie koło Poddniestrzan, pow. Bobreckiego, na jadącego furą Teofila Zinkowskiego, żony jego i krewnego Stanisława Jaskielskiego, napadło 6 bandytów i kołami poczęli bić Zinkowskiego. Na krzyk żony mordowanego i Jaskielskiego konie się spłoszyły i uniosły wóz wraz z jadącymi, którzy w ten sposób uniknęli śmierci.

Niebezpiecznie poranionego Z. odwieziono do szpitala.

Tragiczne skutki eksplozyi nabojów.

Przed świętami w lesie Kormanickim, pow. Przemyskiego, 18-letni Michał Komiński z Młodowic, 16-letni Ilko Kamiński i Mikołaj Bachowoski lat 15, z Kormanic wykopali trzy pociski armatnie i poczęli je rozbierać, aby wydobyć z nich proch potrzebny im do świątecznej strzelaniny. Przy rozbieraniu pierwszego pocisku nabój eksplodował, a za nim i dwa pozostałe, rozrywając wszystkich trzech chłopców na strzępy.

—•••—

W Woloninie podczas świątecznej strzelaniny postrzelono w pierś 29-letnią Stanisławę Żmigrodzką. Przywieziono ją do szpitala w Warszawie, gdzie zmarła wkrótce.

—•••—

W Tarnopolu dnia 7. b. m. oddział piechoty wyszedł na zwykłe ćwiczenia na błonie za miastem. W czasie pauzy żołnierze znaleźli 15-centymetrowy granat, którym poczęli się bawić, jak piłką nożną. Wtedy pocisk eksplodował, zabijając 9-ciu na miejscu, zaś 6-ciu ciężko poranionych odwieziono do szpitala.

—•••—

Z sali rozpraw.

Oszczercy przed sądem.

ROZPRAWA TOW. MAKSAMINA.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, na skutek oskarżenia o obrazę czci, wytoczonego przez tow. Maksamina redakcyi „Przeglądu Poniedziałkowego", rozpoczęła się wczoraj rozprawa przed sądem przysięgłych, której przewodniczył s. o. Laidler.

Tłem sprawy jest artykuł, a raczej ordynarny paszkwil „Przeglądu" z 13 grudnia z. r., w którym bezimienny autor w związku z omówieniem działalności konsumu kolejowego „Łączność", rzucił stek obelg i oszczerczych kalumnii na tow. Maksamina. Twierdzi on, że tow. Maksamin fatalną, półtrzecia roku trwającą gospodarką, doprowadził konsum nad brzeg przepaści; brak mu natomiast słów na wyrażenie uznania nowemu zarządowi, złożonemu przeważnie z członków P. Z. K., któremu rzekomo udało się w krótkim czasie podźwignąć konsum z upadku i zmniejszyć olbrzymi deficyt. Dalej stawia się tow. Maksaminowi zarzut, że postępował nieuczciwie, zapewniając sobie nielegalne dochody z konsumu. Ponadto ma tow. M. być znanym powszechnie bolszewikiem, działającym na szkodę państwa itd.

Oskarżenia redakcya miała tyle odwagi, że zaofiarowała przeprowadzenie dowodu prawdy na swoje twierdzenia. Zaznaczyć należy, że oskarżyciel i jego zastępca tow. dr. Hefsztal zgodzili się na powołanie wszystkich świadków, zacytowanych przez redakcyę „Przeglądu Pon.", odnośnie do przytoczonych powyżej zarzutów. Jest to najlepszym dowodem, że tow. Maksaminowi chodzi o istotne wyświetlenie sprawy i naoczne wykazanie jak bezpodstawne i oszczercze są twierdzenia strony przeciwnej.

Ponadto oskarżyciel ze swej strony zażądał powołania świadków Rożanowskiego i Spritzera, którzy mają stwierdzić, że tow. Maksamin pracował w konsumie „Łączność" nie przez 2 i pół lat, lecz zaledwie 5–6 tygodni, przyczem nie wchodził nawet w skład Zarządu; był przez ten krótki przeciąg czasu członkiem Rady nadzorczej, nie mając na tem stanowisku bezpośredniej ingerencyi w bieżące sprawy gospodarcze, poczem usunął się zupełnie, gdyż ruchem spółdzielczym nigdy się specyalnie nie zajmował.

Natomiast na walnem zgromadzeniu „Łączności" dnia 2 grudnia 1921, które tyle krwi napsuło autorowi artykułu, tow. Maksamin wystąpił energicznie przeciw gospodarce ustępującego zarządu, piętnując ostro paskarskie interesa, uprawiane w ciągu okresu sprawozdawczego (wagon mąki puszczony na pasek, 2-milionowa pożyczka, udzielona rzekomo bezinteresownie jakiemuś żydowi i t. p.).

Jak świetnie prosperuje konsum pod kierownictwem obecnego zarządu, który jest tylko kontynuacyą dawnego, świadczy fakt, że świeży dług wynosi już około dwa i pół miliona marek i że interesa konsumu finansują obecnie prywatni kapitaliści — na co tow. Maksamin również powołał świadków.

Gdzie się kryje źródło i jaki jest cel tych jadowitych a zamaskowanych ataków przeciw tow. Maksaminowi, jest rzeczą zupełnie jasną. Świadczą o tem nazwiska pp. Webera, Chronowskiego, Dolanowicza, Jana Bujaka i innych, których pp. Thumenowie powołali jako świadków. Tow. Maksamin jest jedynym z pośród urzędników, który z całą energią poświęca się pracy społecznej; działalność jego w związkach zawodowych jest solą w oku wielu ludzi, którzy w braku innych sposobów chwytają się oszczerstwa, jako potężnego środka, by poderwać dobrą sławę i naruszyć moralny prestige niewygodnej dla nich jednostki. W poszukiwaniu sprzymierzeńców weszli ci panowie w kontakt z redakcyą „Gazety Codziennej", względnie „Przeglądu Pon." i... spółka zaczęła działać.

Charakterystycznym dla etyki tej redakcyi jest fakt, że „Przegląd Poniedziałkowy" (który nie jest niczem innem, jak poniedziałkowem wydaniem „Gazety Codziennej"), powołuje się — na dowód, że tow. M. jest „bolszewikiem" — na artykuł „Codziennej", który ukazał się na kilka dni przedtem. Widocznie w myśl przysłowia: „swiadczył się cygan..."

Celem wezwania świadków oskarżenia i obrony rozprawa nie zakończyła się wczoraj. Odroczono ją prawdopodobnie do następnej kadencyi sądu przysięgłych.

—•••—

Bezpośrednio po rozprawie tow. Maksamina rozpoczęła się przed tym samym trybunałem rozprawa kol. St. Dumy, któremu w tym samym artykule „Przeglądu" również postawiono szereg zarzutów.

Podobnie jak poprzednią odroczono ją celem przesłuchania świadków.

—•••—

Księdzu Ciśle do pamiętnika.

STRYJ, 18. kwietnia 1922.

W niedzielę wielkanocną zdawał sprawę w kościele jeden z tutejszych księży ze zbiórki pieniędzy na ołtarz. Ksiądz ten podniósł z naciskiem, że najwięcej dali kolejarze i to ci, którzy ciężko na pieniądz pracują. Z tem i my się zgadzamy. Pieniądze te złożyli kolejarze, i to zorganizowani w Z. Z. K., a zatem są to socyały, bolszewiki, Żydzi, zdrajcy ojczyzny i t. p., jak ich prasa „narodowa" zwykle nazywa. Ci więc ludzie złożyli pieniądze na ołtarz. Złożyli ci, co „krwawo" pracują — tak oświadczył sprawozdawca. Ci więc, co złożyli te pieniądze, proszą księdza Cisłę, aby to sobie dobrze zapamiętał przy najbliższych wyborach do sejmu. Ponieważ wtedy kolejarze za to, że nie będą chcieli głosować na kandydata „narodowego" jak n. p. ostatnio na Goldhamera z partyi „narodowej" lub innych „narodowych", będą nazwani poganami, bezbożnikami, bolszewikami i t. p! I spodziewać się należy że wtedy ksiądz Cisło stanie w obronie tych, co składali na ołtarz.

—•••—

Niesłychany dokument policyjny.

Dwóch robotników wniosło zgodnie z wymaganiami ustawy podanie do policyi o zezwolenie na odbycie zgromadzenia publicznego. Na podanie swe otrzymali odpowiedź odmowną, którą jako dokument należy uwiecznić.

Oto jej brzmienie:

Na zasadzie § 6. lit. b) ust. z 5 maja 1869, Dz. p. p. Nr. 66, Dyrekcya Policyi zakazuje odbycia się zgłoszonego tu publicznego zgromadzenia w dniu 20 kwietnia 1922 o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali „Domu Narodnego" przy ulicy Rutowskiego z porządkiem dziennym: „Zadania klasy pracującej w obecnej dobie", ponieważ stwierdzono, że panowie występują imieniem robotników żydowskich, zorganizowanych swego czasu (!) w związkach zawodowych, stojących pod wpływem antipaństwowej partyi politycznej „Bundu", których działalność z tego powodu zawieszoną została jeszcze w r. 1920. Zachodzi przeto uzasadnione przypuszczenie (!), że zgromadzenie powyższe zwołane zostało wyłącznie dla tej kategoryi robotników i że tok obrad prowadzony byłby w duchu antipaństwowym.

Przeciw tej rezolucyi przysługuje prawo rekursu do Województwa lwowskiego, który wnieść można w przeciągu dni 14, licząc od dnia doręczenia rezolucyi.

Rekurs nie ma mocy wstrzymującej.

Dyrektor Policyi: Reinlender.

Wydaje nam się, że komentarzy nie potrzeba.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.